

Warszawa, 4 lutego 2011 r.

Wydarzenia w Tunezji i Egipcie oraz ich konsekwencje regionalne (Analiza)

1. Jaśminowa rewolucja w Tunezji i zamieszki w Egipcie

Jaśminowa rewolucja Tunezji, która doprowadziła do obalenia reżimu – sprawującego władzę od 23 lat – prezydenta Zin El-Abidina Ben Alego, zainspirowała społeczeństwo Egiptu do powstania przeciwko – rządzącemu od 30 lat – prezydentowi Hosniemu Mubarakowi. Tak jak w Tunezji, tak i w wielu miastach Egiptu (Kairze, Aleksandrii, Suezie) wybuchły protesty społeczne na niespotykaną dotąd skalę. Obserwując wydarzenia zachodzące w obydwu państwach dostrzec można znaczące podobieństwa, ale także różnice, które być może będą decydować o przyszłości Tunezji i Egiptu.

Motywy gospodarcze i polityczne

Zarówno w Tunezji, jak i w Egipcie demonstrujący domagali się poprawy sytuacji gospodarczej, walki z bezrobociem, inflacją i wszechobecną korupcją. Tak jak w Tunezji, młodzi Egipcjanie – stanowiący około 70 proc. populacji – stanowią znaczną grupę bezrobotnych, niezależnie od poziomu wykształcenia. Większość obywateli 83. milionowego Egiptu żyje za mniej niż 4 USD dziennie, zaś koszty życia znacząco wzrosły po tym, jak rząd wprowadził reformy makroekonomiczne¹. Ostatecznie próby zreformowania systemu subsydiów na benzynę, elektryczność i chleb jedynie pogłębiły frustrację młodych ludzi.

Protestujący w Tunezji i Egipcie oczekiwali również od władz równego dostępu do dóbr, a także ustąpienia autorytarnych władz, wolnych wyborów, zniesienia cenzury i ograniczeń swobód obywatelskich oraz podstawowych wolności. Żądania reform gospodarczych w Tunezji szybko przekształciły się w postulaty polityczne.

¹ J.S. Carpenter, D. Schenker, *Will Egypt's 'Day of Rage' become a revolution?*, <www.washingtoninstitute.org> z 26 stycznia 2011 r.

W Egipcie kwestie ekonomiczne i polityczne były podnoszone równocześnie. Warto również zwrócić uwagę na fakt, iż fala społecznego niezadowolenia przetacza się po Egipcie od wyborów parlamentarnych, które odbyły się w listopadzie 2010 r. Uważa się, iż zostały one sfalszowane celem umożliwienia kandydatom z rządzącej Narodowo-Demokratycznej Partii prezydenta H. Mubaraka zdobycie większości w kraju².

Elektroniczna rewolucja

W analizie tunezyjskiej rewolucji i wydarzeń w Egipcie **warto zwrócić uwagę na rolę środków masowego przekazu – katarskiej telewizji Al Jazeera oraz internetowych serwisów społecznościowych (YouTube, Facebook i Twitter)**, na których zamieszczano relacje i filmy z wydarzeń w Tunezji, a nawet **przecieków WikiLeaks sygnalizujących rozczarowanie Waszyngtonu swoim sojusznikiem prezydentem Z. Ben Alim**³. Internet stał się niezwykle popularnym narzędziem młodych Arabów i Irańczyków (język perski jest drugim najpopularniejszym językiem w globalnej blogosferze, a Iran, po USA i Chinach, jest trzecim największym państwem blogerów) do wyrażania swoich poglądów i otwartej krytyki swoich autorytarnych władz. Pomógł też Tunezyjczykom w informowaniu się wzajemnie o swoich akcjach i w mobilizacji do dalszych protestów⁴. Z Facebooka i Twittera korzystają też inicjatorzy demonstracji w Egipcie, które wybuchły 25 stycznia 2011 r. organizując protesty i mobilizując swoich zwolenników⁵. Znaczenie i popularność Twittera doprowadziły do zamknięcia go przez egipskie władze. Zakazano również emisji katarskiej telewizji Al Jazeera, która oskarżana jest o mobilizowanie arabskiej ulicy przeciwko władzom⁶.

Rola armii

Niezwykle istotna dla przebiegu wydarzeń w Tunezji była rola armii, która odmówiła wykonania rozkazu strzelania do protestujących. Wiele wskazuje na to, że dzięki niej w kraju nie zapanował chaos. Swoim postępowaniem wojsko, wcześniej już trzymające się z dala od polityki i nie zaangażowane w kierowanie sprawami państwa, zdobyło sympatię i przychylność społeczeństwa tunezyjskiego. Wiele wskazuje na to, że tunezyjska armia pozostanie neutralna i nie będzie angażować się w politykę.

Z kolei **w Egipcie armia odgrywa istotną rolę w systemie władzy i będzie miała wpływ na przyszły układ sił na scenie politycznej**, a nawet współdecydowała o podziale najważniejszych stanowisk w państwie. Warto również zauważyć, że egipskie

² J. Zayan, *The battle for Cairo: 1000 activists arrested*, <www.middle-east-online.com> z 27 stycznia 2011 r.

³ E. Goldstein, *A Middle class revolution*, <www.foreignpolicy.com> z 18 stycznia 2011 r.

⁴ E. Zuckerman, *The first Twister revolution?*, <www.foreignpolicy.com> z 14 stycznia 2011 r.

⁵ *Egypt opposition calls for second day of protests*, <www.middle-east-online.com> z 26 stycznia 2011 r.

⁶ Więcej zob.: W. Keyrouz, *Al Jazeera: powerful counter to Mideast regimes*, <www.middle-east-online.com> z 30 stycznia 2011 r.

wojsko cieszy się – podobnie jak w Tunezji – sympatią społeczeństwa i podczas masowych demonstracji nie otworzyło ognia do protestujących. Dalszy rozwój wydarzeń w Egipcie będzie w znacznym stopniu zależał od zachowania i postawy armii oraz sił bezpieczeństwa. Już teraz należy zwrócić uwagę na trzy postacie wojskowego establishmentu, które być może będą miały za zadanie przeprowadzić proces zmian w Egipcie. Zdaniem analityków STRATFORu, to ci dowódcy – w porozumieniu ze Stanami Zjednoczonymi – przejęli polityczną inicjatywę w państwie⁷.

Ważną postacią jest tu nowopowołany wiceprezydent Egiptu gen. **Omar Suleiman**. Były szef wywiadu egipskiego, negocjator w rozmowach między palestyńskimi ugrupowaniami Fatah i Hamas, osoba ściśle związana z prezydentem H. Mubarakiem, ale ciesząca się zarówno poparciem społeczeństwa egipskiego, jak i społeczności międzynarodowej. H. Mubarak powierzył mu misję prowadzenia dialogu z opozycją. Wraz z M. El Baradejem miałyby on szansę na stworzenie rządu jedności narodowej, w skład którego weszliby przedstawiciele świeckiej i muzułmańskiej opozycji, w tym Bractwa Muzułmańskiego. Pozostałymi ważnymi postaciami są: nowy wicepremier i jednocześnie minister obrony oraz dowódca Gwardii Republikańskiej gen. **Mohammed Husajn Tantawi** oraz szef sztabu gen. **Sami Annan**. **Obydwaj posiadają dobre relacje z USA i Izraelem i mogą zagwarantować utrzymanie dotychczasowych kierunków polityki zagranicznej Kairu.**

Opozycja

Warto zwrócić też uwagę na fakt, iż jedną z głównych ról w rewolucji w Tunezji odegrały ruchy robotnicze, a konkretnie wpływowa *General Union of Tunisian Workers* (UGTT). Udało im się zmobilizować społeczeństwo i opozycyjne partie polityczne. **Ze względu na rolę związków zawodowych w jaśminowej rewolucji jest ona porównywana przez bliskowschodnich obserwatorów z polską Solidarnością⁸**. Z tego powodu można rozważać możliwość rozprzestrzenienia się tego typu działań na inne arabskie reżimy.

W jaśminowej rewolucji znaczącą rolę odegrały właśnie związki zawodowe i ruchy robotnicze, a nie opozycja polityczna. Wynika to z faktu, iż przez lata prezydent Z. Ben Ali prowadził sukcesywną politykę eliminowania i antagonizowania konkurentów. Szczególne represje dotknęły przede wszystkim radykalnych muzułmanów⁹. Stąd, **w tunezyjskiej rewolucji zabrakło ważnego elementu**, charakterystycznego dla innych państw regionu – **muzułmańskiej opozycji**, której przedstawiciele znajdują się

⁷ G. Friedman, *The Egypt crisis in a global context: a special report*, <www.stratfor.com> z 30 stycznia 2011 r.

⁸ R.G. Khouri, *What Tunisia means to the Arab world*, <www.middle-east-online.com> z 16 stycznia 2011 r.

⁹ M. Koplow, *Why Tunisia's revolution is Islamist-Free?*, <www.foreignpolicy.com> z 14 stycznia 2011 r., E. Goldstein, op. cit.

na wygnaniu w krajach Bliskiego Wschodu i Zatoki Perskiej. Z kolei wielu przedstawicieli świeckiej opozycji znajduje się na emigracji w krajach europejskich. Z tego względu politycy, którzy mogliby walczyć o władzę w ewentualnych wolnych wyborach są mało znani w samej Tunezji. **Stawia to pod znakiem zapytania sukces opozycji w wyborach prezydenckich i parlamentarnych.** Dodatkową przeszkodą dla ugrupowań wyznaniowych i ruchu an-Nahda znanego też pod nazwą Partii Odrodzenie jest fakt, iż tunezyjskie społeczeństwo jest zeświecczone. Dlatego też ewentualny sukces an-Nahdy będzie zależał od realizacji przez jej przywódców deklaracji o pogłębieniu i umocnieniu umiarkowanego stanowiska opartego na szacunku dla zasad demokracji i pluralizmu¹⁰. **Brak umiarkowanego ruchu na tunezyjskiej scenie politycznej i brak szybkiego ukonstytuowania się nowych władz może zaś spowodować, że niewielki procent Tunezyjczyków, rozczarowanych brakiem faktycznych zmian, może się zwrócić ku ekstremistycznym ugrupowaniom salafickim lub przyjąć ideologię Al-Kaidy.**

Wiele jednak wskazuje na to, że w najbliższej przyszłości rządząca dotychczas elita – być może pod inną nazwą partii – utrzyma się u władzy. Deklaracja premiera Mohammeda Ghannouchi'ego o przeprowadzeniu wolnych wyborów daje nadzieję, iż w dłuższej perspektywie czasowej dojdzie do liberalizacji i demokratyzacji systemu politycznego w Tunezji.

Opozycja w Egipcie jest, podobnie jak w Tunezji, podzielona i przez lata była poddawana represjom. Jej największą i najlepiej zorganizowaną (mimo zakazu działalności) siłą jest Bractwo Muzułmańskie¹¹. Przywódcy organizacji podjęli decyzję o ostrożnym angażowaniu się w demonstracje. Trudno jednak ocenić rzeczywisty udział jej przedstawicieli w obecnych wydarzeniach. Do 2010 r. członkowie Bractwa (startujący jako kandydaci niezależni) posiadali 1/5 miejsc w parlamencie, stracili jednak w ubiegłorocznych wyborach swoją reprezentację, bojkotując drugą turę¹². Na razie Bractwo Muzułmańskie pozostaje w cieniu wydarzeń, chcąc być może uniknąć ostrych represji, którym często było poddawane podczas wszelkich manifestacji. To nie Bractwo było inicjatorem zamieszek w Egipcie, a koalicja młodych ludzi określana mianem **ruchu 6 kwietnia**, korzystająca z Facebooka, Twittera i Flickr'a do wzywania społeczeństwa do wyjścia na ulice i kontynuowania demonstracji¹³. Warto również zwrócić uwagę na **Narodowy Związek na rzecz zmian**, skupiający różne grupy opozycyjne, na czele którego stoi były Dyrektor Generalny Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA)

¹⁰ S. Hanafi, *Lessons of the Jasmine Revolution*, <www.english.aljazeera.net> z 23 stycznia 2011 r.

¹¹ Są też w Egipcie partie świeckie, liberalne i lewicowe, radykalne ugrupowania muzulmańskie i dżihadyści dążący do wykorzystania procesu zmiany władzy i niepokojów społecznych do zdobycia nowych zwolenników.

¹² *Egypt's opposition pushes demands as protests continue*, <www.bbc.co.uk> z 26 stycznia 2011 r.

¹³ Więcej zob.: *Egypt's opposition pushes demands as protests continue*, op. cit.

Mohammed El-Baradei. Może on stać się jednym z ważniejszych polityków aspirujących do odegrania istotnej roli w strukturach władzy po ewentualnym ustąpieniu H. Mubaraka. Sam deklaruje, iż widzi siebie jako osobę kierującą przemianami politycznymi w kraju. Ponadto, otrzymał od Bractwa Muzułmańskiego mandat do negocjowania z władzami celem znalezienia rozwiązania kryzysu w państwie.

Strategiczne znaczenie Egiptu

Tunezja była – i pozostaje – istotnym krajem dla Europy (przede wszystkim ze względu na pełnienie roli buforu przed ekspansją radykalnego islamu), a współpraca ekonomiczna z Tunezją oraz polityka zwalczania ekstremizmów muzułmańskich zapewniło Z. Ben Alemu przychylną neutralność Unii Europejskiej, mimo wątpliwości co do niedemokratycznych praktyk jego rządów. Nie miała jednak – w przeciwieństwie do Egiptu – strategicznego znaczenia dla USA oraz dla bezpieczeństwa Izraela.

Przez trzy dekady H. Mubarak utrzymywał status Egiptu jako sojusznika Waszyngtonu i sygnatariusza egipsko-izraelskiego traktatu pokojowego. O znaczeniu Egiptu dla USA świadczy wartość przekazywanej Kairowi pomocy zagranicznej. **Jedna trzecia całej amerykańskiej pomocy zagranicznej przekazywana jest Izraelowi i Egiptowi.** W 2010 r. Kair otrzymał ponad 1,5 mld USD od Waszyngtonu, z czego 1,3 mld USD stanowiła pomoc militarna, a jedynie 250 mln - gospodarcza¹⁴.

Reżim prezydenta H. Mubaraka przez lata współpracował z Izraelem wymieniając się informacjami wywiadowczymi, pracując nad powstrzymaniem zagrożenia ze strony Hamasu i utrzymując pokój między obydwoma państwami. Kair był także kluczowym negocjatorem w negocjacjach dotyczących uwolnienia przetrzymywanego przez Hamas izraelskiego żołnierza Gilada Szalita.

Dlatego też główną obawą administracji amerykańskiej i władz w Tel Awiwie związaną z ostatnimi wydarzeniami w Egipcie jest to, czy Kair pozostanie państwem prozachodnim i utrzyma pokój z Izraelem. Stany Zjednoczone nie są zainteresowane znalezieniem się w sytuacji podobnej do 1979 r., kiedy to obalony został ostatni szach Iranu Mohammed Reza Pahlawi, a w wyniku rewolucji pojawiło się największe strategiczne wyzwanie dla USA w regionie Bliskiego Wschodu. W obliczu rosnących wpływów Teheranu w Mezopotamii i Lewancie destabilizacja sytuacji w Egipcie znacząco utrudni (jeśli nie uniemożliwi) realizację interesów USA w tym najbardziej zapalnym regionie świata. Potencjalna zmiana reżimu w Kairze będzie miała również konsekwencje dla innych kluczowych państw Bliskiego Wschodu: Izraela, Syrii, Jordanii i Jemenu.

Z tych względów Waszyngtonowi będzie zależało, na niedopuszczeniu do destabilizacji sytuacji w Egipcie i na pokojowym przeprowadzeniu ewentualnych zmian.

¹⁴ Dane z: *U.S. Foreign Aid Summary*, <www.vaughns-1-pagers.com>.

Administracja amerykańska nie będzie jednak za wszelką cenę popierać reżimu prezydenta H. Mubaraka.

Możliwe scenariusze rozwoju wydarzeń w Egipcie

Sytuacja w Egipcie pozostaje rozwojowa i trudno obecnie określić jaki będzie jej finał przy założeniu, iż jest kilka możliwych scenariuszy rozwoju wydarzeń. W dużej mierze będą one zależały od zdolności wszystkich egipskich sił politycznych i społecznych do dialogu, a także od wspomnianej postawy armii i sił bezpieczeństwa.

Wystąpienie prezydenta H. Mubaraka z 1 lutego 2011 r., w którym poinformował o zamiarze dokończenia kadencji i zadeklarował, iż nie opuści Egiptu może sugerować, że **elity związane z H. Mubarakiem dążą do konsolidacji władzy w rękach struktur powiązanych z armią i siłami bezpieczeństwa. Nie można zatem wykluczyć utrzymania się H. Mubaraka na stanowisku do września 2011 r.** Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na to, że H. Mubarak jest doświadczonym, wytrawnym politykiem i może jeszcze wykazać się dużą biegłością w rozgrywkach wewnętrznych¹⁵.

Drugim możliwym scenariuszem jest **przejęcie władzy przez armię**¹⁶. Konsolidacja władzy w rękach dowódców wojskowych (zwłaszcza gen. O. Suleimana, gen. M.H. Tantawi'ego i gen. S. Annana) mogłaby zagwarantować kontynuację dotychczasowych kierunków polityki zagranicznej, współpracę z USA i prawdopodobnie utrzymanie pokoju z Izraelem.

Możliwe jest **przeprowadzenie demokratycznych wyborów**, w wyniku których wyłoniony zostanie nowy rząd. Nie można jednak obecnie jednoznacznie stwierdzić, kto przejmie wówczas władzę. Dużym poparciem społeczeństwa cieszy się Bractwo Muzułmańskie. Jego sukces może oznaczać dalszą współpracę Kairu z Zachodem przy zacieśnianiu relacji ze Wschodem, na wzór Turcji. Może też oznaczać zerwanie dotychczasowych relacji z Zachodem, w tym z USA i Izraelem. Będzie to zależało od realizacji ostatnich deklaracji Bractwa (na przykład o uznaniu wszystkich traktatów zawartych przez egipskie władze, co może oznaczać, iż jego przywódcy nie zamierzają unieważnić porozumienia z Izraelem)¹⁷ i wyborze radykalnego oraz wyznaniowego lub pragmatycznego podejścia do polityki zagranicznej. Choć trudno spodziewać się wojny z Izraelem w przypadku sukcesu wyborczego Bractwa Muzułmańskiego, to relacje Kairu z Tel Awiwem mogą się wówczas skomplikować.

Możliwa jest również destabilizacja kraju wynikająca z długotrwałych demonstracji i chaosu, co będzie wzmacniało pozycję armii i sił bezpieczeństwa jako

¹⁵ Więcej zob.: M. Kubicki, *Hosni Mubarak to nie Ben Ali*, <www.arabia.pl> z 30 stycznia 2011 r.

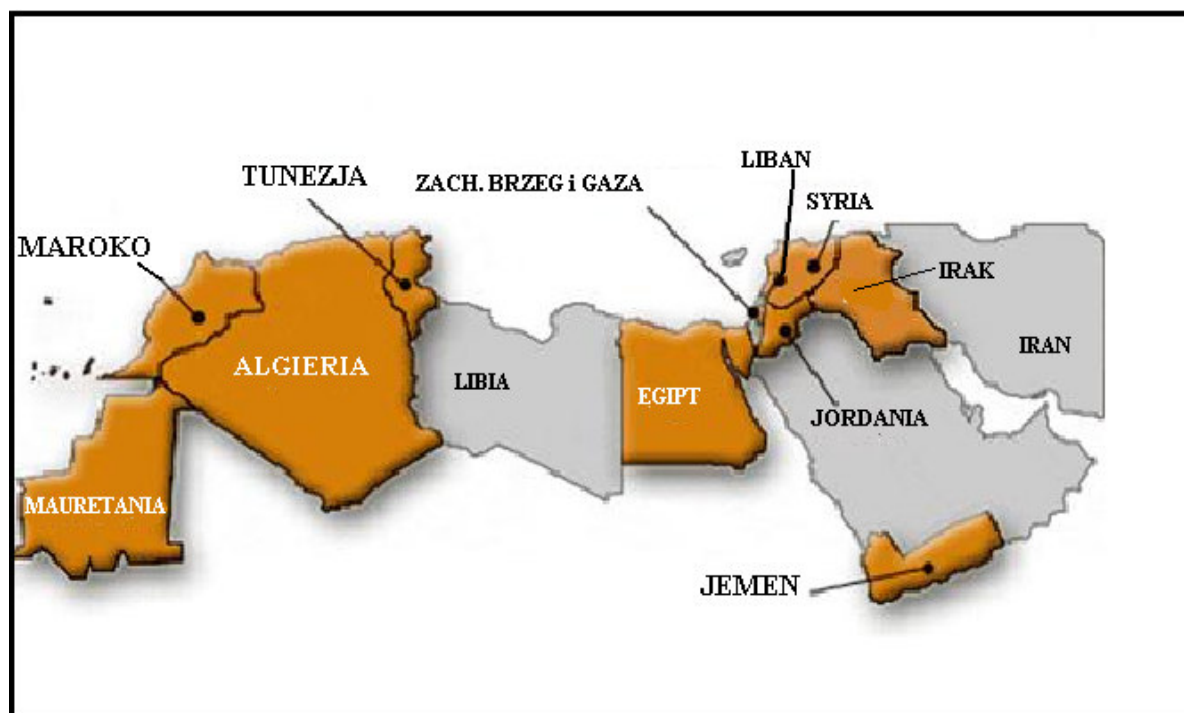
¹⁶ A. McGregor, *Egypt's lotus revolution: scenarios for a new Middle East*, <www.jamestown.org> z 1 lutego 2011 r.

¹⁷ M.W.S. Ryan, *The Muslim Brotherhood and transition in Egypt*, <www.jamestown.org> z 2 lutego 2011 r.

podmiotów mogących przywrócić porządek w państwie. Każdy z tych scenariuszy będzie miał konkretne przełożenie na rozwój wydarzeń w całym regionie i dalsze relacje Kairu z państwami Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej, a także USA i innymi mocarstwami globalnymi.

Wydaje się, że korzystnym, zarówno dla Egiptu, jak i społeczności międzynarodowej, rozwiązaniem obecnego kryzysu byłoby powołanie egipskiego rządu jedności narodowej na bazie „okrągłego stołu”, w skład którego weszliby przedstawiciele najważniejszych grup i ruchów opozycyjnych (włącznie z Bractwem Muzułmańskim, ruchem 6 kwietnia i Narodowym Związkiem na rzecz zmian) i który mógłby funkcjonować do czasu przeprowadzenia wolnych wyborów. Taki gabinet mógłby kontynuować dotychczasową politykę zagraniczną Egiptu. Postawienie na czele takiego rządu M. El-Baradeja mogłoby z kolei skutkować polityką balansowania Egiptu między Zachodem a Wschodem na wzór Turcji.

2. Regionalne konsekwencje rewolucji w Tunezji i zamieszek w Egipcie



Problemy, które stały się przyczyną wydarzeń w Tunezji są powszechne także w innych państwach świata arabskiego (z wyłączeniem zamożnych państw Zatoki Perskiej). Reżimy te charakteryzują się trudną sytuacją ekonomiczną (bezrobocie) oraz brakiem poszanowania dla praw człowieka (między innymi wolność słowa), zasad demokracji (zwalczanie opozycji, brak wolnych wyborów) oraz reguł wolnego rynku

(korupcja, koncesjonowanie działalności gospodarczej uzależnione od stopnia powiązań i uległości wobec władzy). Każdy kraj arabski jest jednak inny, każdy ma odrębną historię polityczną i kulturę, odmienną ekonomię polityczną, demografię i geografę miejską. Różnią się także poziomem wykształcenia oraz samoświadomości społeczeństw. **Tunezję** od pozostałych krajów regionu odróżnia solidna klasa średnia, wykształcone społeczeństwo, relatywnie małe terytorium, związki z Europą poprzez emigrację i przepływ pieniędzy, względnie niewielka armia oraz nieduże znaczenie dla strategicznych interesów USA.

Jaśminowa rewolucja jest pierwszym we współczesnej historii świata arabskiego zrywem ludowym, który doprowadził do obalenia władzy i wraz z wydarzeniami w Egipcie oddziałuje na inne państwa regionu. Dlatego też przywódcy krajów arabskich Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej, a także Azji Środkowej i Iranu z niepokojem obserwują rozwój wydarzeń w Tunezji i Egipcie.

O wadze jaśminowej rewolucji i obawach przywódców państw arabskich przed jej wpływem na ich obywateli świadczy fakt, iż temat Tunezji (obok referendum w Sudanie) był jednym z głównych poruszanych podczas szczytu gospodarczego liderów świata arabskiego w Szarm El-Szejch. Przewodniczący Ligi Państw Arabskich Amr Mussa ostrzegł uczestników spotkania przed bezprecedensowym gniewem społeczeństw wynikającym z ubóstwa, bezrobocia, recesji oraz problemów politycznych¹⁸. Wydarzenia w Tunezji wymusiły już ustępstwa w kwestiach gospodarczych, wycofania podwyżek cen i zwiększenie subsydiów oraz pewne zmiany polityczne. Spowodowały też wzmocnienie aparatu represji zarówno na ulicach, jak i w cyberprzestrzeni¹⁹.

Wydarzenia w Egipcie pokazały, że nie można wykluczyć reakcji łańcuchowej na jaśminową rewolucję w innych częściach Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej, które w konsekwencji mogą doprowadzić do zmian systemowych. Niepokoje społeczne w formie większych lub mniejszych protestów inspirowanych wydarzeniami w Tunezji i Egipcie odnotowano już w Algierii, Jordanii, Sudanie, Omanie, Mauretanii, Maroku i Jemenie. Podobnie jak w przypadku Tunezji podłożem wystąpień były czynniki ekonomiczne (podwyżki podstawowych produktów żywnościowych oraz bezrobocie), ale postulaty protestujących obejmowały również zmiany systemowe²⁰.

W **Algierii** władza znajduje się w rękach establishmentu wojskowego, który pokazał swoją determinację do użycia siły. Także udział wielu partii, w tym muzułmańskich, w życiu politycznym państwa oraz strach przed wzmocnieniem Organizacji Al-Kaidy Muzułmańskiego Maghrebu (*Al-Qaeda in the Islamic Maghreb* –

¹⁸ S. al-Atrush, *Mussa warns Arabs of 'unprecedented' anger*, <www.middle-east-online.com> z 19 stycznia 2011 r.

¹⁹ M. Lynch, *Will the Arab revolutions spread?*, <www.foreignpolicy.com> z 26 stycznia 2011 r.

²⁰ *The next Tunisias*, <www.foreignpolicy.com> z 19 stycznia 2011 r.

AQIM) mającej swoje bazy w Algierii stanowią czynniki wskazujące na małą szansę wybuchu masowej rewolty²¹.

W **Maroku** Król Mohammed VI nadal posiada mocną pozycję, a protesty społeczne skierowane są przeciwko rządowi. Partie muzułmańskie mają swoich przedstawicieli w parlamencie, nie muszą więc szukać siłowych sposobów zdobycia władzy. Ponadto, samo społeczeństwo marokańskie jest rozdarte między środowiska religijne a świeckie, żadna z sił nie może zatem zyskać przewagi uprawniającej ją do przejęcia władzy.

W **Libii** też doszło do protestów, ale nie zostały one nagłośnione ze względu na cenzurę i represje. Warto jednak zwrócić uwagę na możliwość rozłamu w rodzinie Muammara Kadafiego. Istnieją sygnały, że elity związane z młodszym synem przywódcy Mutassimem, który sprawuje kontrolę nad libijskimi agencjami bezpieczeństwa są przeciwne agendzie reform starszego brata Saifa. Potencjalny chaos w państwie może stanowić okazję dla pogłębienia rywalizacji między synami M. Kadafiego²².

W **Jordanii**, podobnie jak w Tunezji i Egipcie, dochodzi do masowych demonstracji inicjowanych przez grupy opozycyjne, a głównym motywem jest zła sytuacja gospodarcza państwa. W ich wyniku i wobec zapowiedzi kolejnych protestów król Abdullah II zdymisjonował rząd (który jest głównym celem ataków słownych protestujących) i mianował Maroufa al-Bachita na stanowisko szefa rządu. Zmiana gabinetu jest w Jordanii rutynową odpowiedzią na niezadowolenie społeczne: w ciągu ostatnich 90. lat w Ammanie rządziły 72 gabinety²³.

W przeciwieństwie do Egiptu i Tunezji charakter opozycji, jej żądania i względna otwartość jordańskiego systemu politycznego umożliwiająca jej przedstawicielom udział we władzy, sprawia, że Jordania wydaje się mniej narażona na destabilizację. Przedstawiciele muzułmańskiej opozycji oświadczyli, że rozpoczęli dialog z władzami kraju i nie dążą do zmiany reżimu²⁴. Wiele wskazuje na to, że w Jordanii udało się przezwyciężyć kryzys. Dalszy rozwój wydarzeń będzie jednak zależał od sytuacji w Egipcie. Potencjalnym czynnikiem destabilizującym sytuację w Jordanii może być duża populacja obywateli pochodzenia palestyńskiego²⁵.

Także w stolicy **Jemenu** doszło do masowych demonstracji, których uczestnicy domagali się obalenia prezydenta Alego Abdullaha Saleha, który rządzi krajem od 1978 r. Obawy przed potencjalną rewolucją wymusiły na prezydencie rezygnację z planowanych zmian w konstytucji umożliwiających mu dożywotnie sprawowanie funkcji. A.A. Saleh zapowiedział ponadto, iż nie przekaze władzy swojemu synowi.

²¹ *North Africa after Tunisia*, <www.stratfor.com> z 14 stycznia 2011 r.

²² *The next Tunisias*, op. cit.

²³ D. Schenker, D. Pollock, *Jordan: Heightened instability, but not yet a major crisis*, <www.washingtoninstitute.org> z 1 lutego 2011 r.

²⁴ *Islamists, state open dialogue in Jordan*, <www.middle-east-online.com> z 31 stycznia 2011 r.

²⁵ *Turmoil in Jordan but regime change unlikely*, <www.stratfor.com> z 27 stycznia 2011 r.

A.A. Saleh jest kluczowym sojusznikiem Waszyngtonu w wojnie z Al-Kaidą²⁶, dlatego ewentualna destabilizacja Jemenu będzie miała negatywne konsekwencje dla USA. A należy mieć na uwadze fakt, iż Jemen traktowany jest niemal jako państwo upadłe. Należy do najbiedniejszych państw na świecie, a słaby rząd centralny w Sanie w niewielkim stopniu sprawuje kontrolę nad terytorium państwa poza stolicą. Zagrożony jest zarówno rebelią szyickich Houthih, jak i atakami ze strony separatystów z południa kraju. Potencjalna destabilizacja Jemenu miałaby ogromne konsekwencje dla państw regionu, takich jak Arabia Saudyjska, z którą graniczy. Mogłaby też zostać wykorzystana przez Al-Kaidę do umocnienia się w tym regionie i stworzenia szerokiego zaplecza logistycznego i rekrutacyjnego.

Należy również baczenie przyglądać się sytuacji w **Syrii**. Choć początkowo nic nie wskazywało na możliwości wybuchu protestów i niepokoїв społecznych, jak ma to miejsce w Egipcie, to aktywiści poprzez Facebooka nawołują do protestów. Władze w Damaszku obawiają się konsekwencji wydarzeń z Tunezji i Egiptu, czego świadectwem może być decyzja o ograniczeniu funkcjonowania Internetu oraz usług telefonii komórkowej²⁷.

Reżim w **Teheranie** także obawia się możliwych inspiracji jaśminową rewolucją oraz egipskimi zamieszkami w swoim młodym społeczeństwie. Dlatego też irańskie władze starają się zapobiec możliwym zagrożeniom, a ich strategia koncentruje się na podkreślanu, iż główną siłą napędzającą rewoltę w Egipcie jest islam. Przewodniczący irańskiego parlamentu Ali Laridżani zadeklarował poparcie Teheranu dla powstań w Tunezji i Egipcie, określając je jako iskrę dla podobnych ruchów w innych częściach Bliskiego Wschodu. W podobnym tonie wypowiedział się zastępca dowódcy Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (KSRI) H. Salami nazywając Egipt sercem świata arabskiego i przewidując efekt domina w całym regionie²⁸. Przedstawiciele władz w Teheranie i irańskiego kleru w swoich oświadczeniach uwypuklają także podobieństwa między ostatnim szachem Iranu Mohammadem Rezą Pahlawim a prezydentem H. Mubarakiem wieszcząc podobny upadek tego ostatniego. Ponadto, chcąc odwieść społeczeństwo od masowych demonstracji, rozpoczęto egzekucje dużej liczby więźniów²⁹.

Warto również zwrócić uwagę na fakt, iż **koncentracja uwagi społeczności międzynarodowej na wydarzeniach w Tunezji i Egipcie oraz ich konsekwencjach dla regionu odwraca jej uwagę od prac Iranu nad programem nuklearnym.**

²⁶ W rzeczywistości jednak władze w Sanie tolerują działalność Al-Kaidy na terytorium państwa, a nawet współpracują z jej członkami. Stąd częsta krytyka prezydenta A.A. Saleha przez amerykańską administrację o brak efektywnych działań wobec Al-Kaidy.

²⁷ *Syria in the wake of the Egyptian unrest*, <www.stratfor.com> z 28 stycznia 2011 r.

²⁸ *Majlis backs uprising in Egypt, Tunisia*, <www.iran-daily.com> z 1 lutego 2011 r.

²⁹ B. Slavin, *Iran cracks down while Egypt cracks up*, <www.foreignpolicy.com> z 31 stycznia 2011 r.

Mimo że sytuacja w Tunezji (społeczna, jak i polityczna) poprzedzająca rewolucję jaśminową jest odmienna od sytuacji w Iranie (inna jest także rola armii i sił bezpieczeństwa w państwie), to łączą je pewne elementy, które wydają się warte odnotowania³⁰. Iran boryka się z problemami gospodarczymi (inflacją, wysokim bezrobociem, niedoinwestowaniem sektora petrochemicznego) wynikającymi przede wszystkim z nieudolnej polityki prezydenta Mahmuda Ahmadineżada, ale także z sankcji nałożonych przez społeczność międzynarodową. Podobnie jak tunezyjskie, społeczeństwo irańskie jest młode, wykształcone i w większości pochodzi z dużych miast. Internet, Facebook i inne narzędzia cyberprzestrzeni odegrały istotną rolę w zwycięstwie tunezyjskiej rewolucji, tak jak miało to miejsce w zamieszkach po wyborach prezydenckich w Iranie w 2009 r. Co ciekawe, tunezyjscy blogerzy rozprzestrzeniający informacje o wydarzeniach w Tunezji pisali, że inspiracją dla nich był irański Zielony Ruch³¹. Na razie jednak trudno spodziewać się kolejnych protestów w Iranie i możliwości obalenia władzy, co obrazuje popularne ostatnio w Iranie hasło: *Tunes tunest, Iran natunest* (Tunezja mogła, Iran nie mógł), choć zbliżająca się 32. rocznica rewolucji islamskiej (11 lutego) wraz z wydarzeniami w Egipcie może stanowić dla społeczeństwa irańskiego asumpt do wyjścia na ulice.

Właśnie do islamskiej rewolucji w Iranie z 1979 r. porównywane są ostatnie wydarzenia w Egipcie³². Łączą je przede wszystkim silne relacje obalonych władz w Teheranie i obecnym reżimem w Kairze z Waszyngtonem oraz poparcie społeczeństwa dla muzułmańskiej opozycji. Egipskiej opozycji brakuje jednak tak silnego i charyzmatycznego lidera, jakim był ajatollah Ruhollah Chomejni. Wśród członków Bractwa Muzułmańskiego nie ma też takiej kadry kleru, jaką dysponował R. Chomejni oraz możliwości otwartego przeciwstawienia się obecnemu reżimowi³³.

Rozwojem wydarzeń w Afryce Północnej oraz na Bliskim Wschodzie szczególnie zaniepokojony jest **Izrael**. Choć trudno spodziewać się zerwania traktatu pokojowego, to zaangażowanie egipskich sił bezpieczeństwa w problemy wewnętrzne może wykorzystać palestyński Hamas do zwiększenia skali przemytu (m.in. broni) przez Synaj do Strefy Gazy. Potencjalny wzrost siły politycznej i militarnej Hamasu może mieć negatywny wpływ na rozmowy wewnątrzpalestyńskie (między Hamasem a Fatahem) i znacząco osłabić rządzące na Zachodnim Brzegu Jordanu ugrupowanie. Może mieć także

³⁰ Więcej zob.: M. Sahimi, *Tunisia's revolution: lessons for Iran*, <www.pbs.org> z 19 stycznia 2011 r.

³¹ Green Movement – ruch powstały w odpowiedzi na kontrowersyjne wybory prezydenckie w 2009 r., których zwycięzcą został ponownie Mahmud Ahmadineżad. Jego przywódcami stali się dwaj kontrkandydaci M. Ahmadineżada – Mir Hosejn Musawi i Mehdi Karrubi oraz były prezydent Mohammad Chatami.

³² T. Joscelyn, *4 Threat Matrix: Iran, the Muslim Brotherhood, and revolution*, <www.longwarjournal.org> z 28 stycznia 2011 r., G. Friedman, op. cit.

³³ G. Abdo, *Cairo 2011 is not Tehran of 1979*, <www.insideiran.org> z 1 lutego 2011 r.

przełożenie na rozmowy izraelsko-palestyńskie, które obecnie znajdują się w impasie. Ponadto, wzrost zagrożenia dla Izraela ze strony Hamasu może wymusić na Tel Awiwie podjęcie operacji militarnej podobnej do Operacji Płynny Ołów (grudzień 2008 – styczeń 2009 r.). Ewentualny chaos na terytoriach Autonomii Palestyńskiej i/lub decyzja Izraela o przeprowadzeniu operacji militarnej przeciwko Hamasowi może zmobilizować do powstania/gwałtownej reakcji palestyńską społeczność w Jordanii. Mając na uwadze inspirowane jaśminową rewolucją masowe demonstracje w Jordanii aktywizacja Palestyńczyków mogłaby zagrozić stabilności władzy w Ammanie i zwiększyć zagrożenie dla bezpieczeństwa Izraela.



W połączeniu z przejściem władzy w Bejrucie przez szyicki antyizraelski Hezbollah, wydarzenia w Egipcie, możliwość eskalacji napięcia w całym regionie, a także wzrost wpływów Iranu w Mezopotamii i Lewancie, mogą mieć negatywny wpływ na środowisko bezpieczeństwa Izraela. Poczucie rosnącego zagrożenia Izraela potwierdza fakt, iż premier Benjamin Netanjahu zaapelował do USA i części państw europejskich o ograniczenie krytyki pod adresem prezydenta H. Mubaraka celem

utrzymania stabilności w regionie³⁴.

Wydarzenia w Egipcie przekładają się na sytuację w **Autonomii Palestyńskiej** (AP) i mogą doprowadzić do masowych demonstracji zarówno za Zachodnim Brzegu Jordanu, jak i w Strefie Gazy. Władze w Ramallah rozważają przeprowadzenie wielokrotnie przekładanych wyborów prezydenckich i parlamentarnych, a także potencjalne jednostronne ogłoszenie deklaracji o niepodległości Państwa Palestyńskiego³⁵. Miałoby to poważne konsekwencje dla sytuacji na Bliskim Wschodzie, a szczególnie dla Tel Awiwu. **Wymusiłoby też reakcję społeczności międzynarodowej, w tym UE i Polski.**

WNIOSKI:

³⁴ B. Ravid, *Israel urges world to curb criticism of Egypt's Mubarak*, <www.haaretz.com> z 31 stycznia 2011 r.

³⁵ F. Akram, I. Kershner, *Palestinian adversaries unite, for now, on Egypt*, <www.nytimes.com> z 31 stycznia 2011 r.

- Sytuacja w Tunezji wydaje się powoli stabilizować, choć wiele czynników pozostaje nieznanymi bądź niepewnymi. Z omówionych powyżej powodów można mieć nadzieję na stopniową i powolną liberalizację, a nawet demokratyzację państwa. Dalsze wydarzenia w tym kraju będą jednak zależały przede wszystkim od polityki nowego rządu. Z pewnością tymczasowy rząd i przyszłe władze w Tunezji będą musiały zwracać większą uwagę na opinię publiczną oraz przeprowadzić reformy gospodarcze, przestrzegać praw człowieka i zwiększyć swobodę wypowiedzi.
- Zachętą dla tunezyjskich władz do przeprowadzenia znaczących, a nie jedynie kosmetycznych, reform może być zagwarantowana przez Unię Europejską pomoc. Pozytywne zakończenie demokratycznych zmian w Tunezji winno być żywotnym interesem UE i przemawiać za podjęciem przez nią konkretnych działań wspierających tunezyjską transformację.
- Rozwój wydarzeń w Egipcie jest obecnie trudny do przewidzenia. W ostatnim wystąpieniu H. Mubarak zapowiedział, iż nie będzie startował w zaplanowanych na wrzesień 2011 r. wyborach prezydenckich oraz, że nie zamierza uciekać z kraju. Dotychczasowe wydarzenia pokazują, że nie zadowala to protestujących na ulicach Egiptu domagających się natychmiastowego ustąpienia prezydenta. Dalsze demonstracje mogą prowadzić do destabilizacji kraju, a także przyspieszenia zmiany władzy w Kairze. Mogą również przyczynić się do wzrostu roli armii i sił bezpieczeństwa w państwie jako gwaranta zaprowadzenia porządku w kraju.
- Jeśli dojdzie do przyspieszonych zmian w najwyższych strukturach władzy lub całkowitej zmiany reżimu, będzie to miało poważne regionalne i globalne konsekwencje. Egipt, który przestanie być prozachodni lub w którym zapanuje chaos, osłabi amerykańskie wpływy na Bliskim Wschodzie i bezpieczeństwo Izraela. Będzie miał również wpływ na inne państwa regionu, takie jak Syria czy Jordania.
- Wydarzenia w Tunezji i w Egipcie wywołały obawy autorytarnych przywódców bliskowschodnich i afrykańskich, zmuszając ich do przeprowadzenia politycznych zmian i reform gospodarczych. Pokazały też, że nie można całkowicie wykluczyć reakcji łańcuchowej w tych regionach, skutkujących zmianami systemowymi. Gwałtowna zmiana polityczna częściowo opiera się bowiem na trudnych do przewidzenia eskalacjach kryzysów.
- Wydarzenia w Tunezji (ale także w Egipcie) mogą zostać wykorzystane przez terrorystów. Medialna aktywizacja przywódców AQIM po wydarzeniach w Tunezji może świadczyć o chęci mobilizacji, a nawet rekrutacji nowych członków wśród protestujących³⁶. Choć przesłania ekstremistów nie trafiają do demonstrantów

³⁶ Więcej zob.: A. Amine, J. Arfaoui, *AQIM leader exploits Tunisia, Algeria unrest*, <www.magharebia.com> z 13 stycznia 2011 r.

tunezyjskich, bowiem cele AQIM są odmienne od ich aspiracji i celów, to w innych państwach Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej mogą one trafić na podatny grunt. Terrorysty mogą wykorzystać pogłębiający się chaos do przeprowadzenia zamachów.

- Rozwój wydarzeń w regionie skutkujący jego destabilizacją byłby wyzwaniem dla społeczności międzynarodowej, w tym państw Unii Europejskiej nie tylko ze względu na geograficzną bliskość, współpracę w ramach Unii na rzecz regionu Morza Śródziemnego, ale także interesy i historyczne związki z tym regionem. Możliwy jest wówczas wzrost liczby uchodźców muzułmańskich, stanowiących liczną i wpływową społeczność Starego Kontynentu.
- Zapobieżenie potencjalnej destabilizacji regionu może stanowić przesłankę dla reaktywacji Unii na rzecz regionu Morza Śródziemnego³⁷, której dotychczasowe działania są uważane za fiasko, a inicjatywa ta może stać się platformą faktycznej współpracy między państwami UE i pozostałymi 16 krajami basenu Morza Śródziemnego i Bałkanów.
- Rozwój wydarzeń w regionie Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej winien być bacznie obserwowany przez państwa Sojuszu Północnoatlantyckiego, ponieważ kraje takie jak: Tunezja, Egipt, Maroko, Jordania i Algieria uczestniczą w Dialogu Śródziemnomorskim NATO. Ich potencjalna destabilizacja i/lub zmiana władzy będzie stanowiła wyzwanie i może wymusić wypracowanie nowego podejścia Sojuszu do śródziemnomorskiej inicjatywy i udziału w niej tych krajów.
- Problemy państw należących do Unii na rzecz regionu Morza Śródziemnego mogą stanowić wyzwanie dla Wspólnoty i warto wówczas rozważyć umieszczenie tej kwestii w agendzie działań podczas polskiej prezydencji w UE. Warto być może zastanowić się też nad zwiększeniem zaangażowania Polski w działania Unii na rzecz regionu Morza Śródziemnego, co może – w zamian – zyskać przychylność starych państw Wspólnoty mających interesy w omawianym regionie dla polskich inicjatyw. Może też wzmocnić wizerunek Polski jako państwa angażującego się w działania na rzecz rozwiązywania problemów globalnych, nie tylko związanych z naszym bezpośrednim sąsiedztwem.
- Potencjalna destabilizacja państw Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej skutkująca radykalizacją regionalnych społeczeństw oraz wzrostem popularności ekstremistycznych ideologii antyzachodnich może zagrozić bezpieczeństwu polskich obywateli wybierających często państwa afrykańskie i bliskowschodnie

³⁷ Unia na rzecz regionu Morza Śródziemnego – inicjatywa powstała jako następca Procesu Barcelońskiego i jako element kampanii wyborczej we Francji w 2007 r. Zainaugurowana została w 2008 r., obejmuje 43 państwa z UE oraz basenu Morza Śródziemnego i Bałkanów i stanowi element unijnej Polityki Sąsiedztwa. Jej celem jest promowanie stabilności i dobrobytu na objętych obszarach. Więcej zob.: *Union for the Mediterranean*, <www.enpi-info.eu>.

jako kierunek wyjazdów turystycznych. Pogłębiający się chaos w Egipcie może też stanowić problem dla Polski ze względu na przebywających w tamtejszych kurortach turystów, których być może będzie trzeba ewakuować. Pogłębiający się chaos w Egipcie miałby przełożenie na stan polskiej gospodarki – przede wszystkim na sytuację na rynku usług turystycznych: zagroziłby głównie małym biurom podróży. Mógłby także osłabić waluty rynków wschodzących, w tym złotego.

- Wydarzenia w Egipcie mają – i w przypadku pogłębiającego się chaosu będą nadal miały – negatywne konsekwencje dla światowej gospodarki. Zagraniczni inwestorzy obawiają się o stabilność transportu ropy przez Kanał Sueski i konsekwencji potencjalnej destabilizacji sytuacji w regionie. Po raz pierwszy od 2008 r. przekroczony został próg ceny 100 USD za baryłkę ropy Brent. Dalsze niepokoje społeczne w Egipcie oraz w innych państwach regionu mogą zagrozić żegludze po Kanale Sueskim, prowadząc do przerw w dostawie ropy a w konsekwencji do dalszego wzrostu cen surowca. Będzie to oddziaływać także na Polskę, ponieważ cena Brent stanowi punkt odniesienia przy kalkulacji cen ropy z Rosji i wielu państw arabskich.
- Przedłużający się chaos w Egipcie może stać się ponadto odczuwalny dla europejskich firm energetycznych. Państwo to posiada bowiem trzecie co do wielkości zasoby gazu w Afryce Północnej, który jest eksportowany w skroplonej postaci m.in. do Włoch i Grecji. Przede wszystkim jednak to państwo tranzytowe ropy naftowej. Warto również wspomnieć o tym, iż z powodu zamieszek w Egipcie wiele europejskich indeksów traciło ponad 1 proc. Sytuacja na giełdach stopniowo się jednak uspokaja.
- Społeczność międzynarodowa, w tym UE, wzmaga nacisk na H. Mubaraka i wzywa egipskiego przywódcę do jak najszybszego przeprowadzenia demokratycznych zmian w państwie. Polska również powinna podkreślać potrzebę pokojowej transformacji. Warto przy tym odwoływać się do tradycji „Solidarności” i uwypuklać pozytywne doświadczenia Okrągłego Stołu.